

Alicja Gatczyńska

## Stownictwo tekstów kierowanych do dzieci – zdrobnienia i spieszczenia

Sytuacja komunikowania się osoby dorosłej z małym dzieckiem<sup>1</sup> jest sytuacją specyficzną. Zauważyli to i zajmowali się tym psycholingwiści, pedagodzy, antropolodzy, w mniejszym stopniu – językoznawcy.

Dziecko jako partner rozmowy wpływa w sposób szczególny na swoisty nastrój serdeczności, obejmujący całą sytuację mówienia. „Nastrój ten odzwierciedla się w języku przy pomocy wszelkiego rodzaju ekspresji uczuciowej. Mimo woli mówimy do dzieci inaczej niż z resztą. [...] Zmiany w treści psychicznej domagają się różnicy w formie językowej. [...] Stąd te niezliczone modyfikacje spółgłosek i przeciąganie samogłosek [...], najrozmaitsze reduplikacje, hypokoristica, a wreszcie deminutiva (Gawroński 1928, cytata za: Milewski 1996: 321).

W niniejszym artykule chciałabym zająć się właśnie tą specyficzną warstwą językową, jaką są zdrobnienia i spieszczenia obecne w wypowiedziach kierowanych do dzieci. Materiał przykładowy stanowią dialogi między osobą dorosłą a dzieckiem zebrane w trakcie obserwacji uczestniczącej, a także wypisane z kilku polskich filmów fabularnych z lat 2002–2005.

Zdrobnienia i spieszczenia są przejawem ekspresji w języku. Jak zauważa Anna Wierzbicka, *większość kategorii ekspresywnych cechuje 'orientacja na dziecko'* (Wierzbicka 1999: 77).

Zacznę od próby wyjaśnienia pojęć *zdrobnienie* i *spieszczenie*, chociaż trudno jest ustalić granice między nimi (por. Grabias 1981: 64 i nast.).

Jak podaje *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, *deminutivum* (zdrobnienie) to „rzeczownik odrzeczownikowy oznaczający przedmiot traktowany przez mówiącego jako mały w stosunku do ogółu przedmiotów nazywanych przez rzeczownik podstawowy. [...] Deminutiva często wyrażają równocześnie stosunek uczuciowy, zwykle dodatni, do nazywanych przedmiotów i tym samym stają się spieszzeniami”

<sup>1</sup> Piszac „małe dzieci”, mam na myśli dzieci w wieku 0–6 lat.

(EJO 111). Natomiast *hipocoristicum* (wyraz *pieszczotliwy, spieszczenie*) to „rzeczownik wyrażający pieszczotliwy stosunek osoby mówiącej do przedmiotu nazywanego” (EJO 241).

Zdrobienie, jak pisze Jerzy Bartmiński, jest kategorią intelektualną, semantyczno-gramatyczną, natomiast spieszczenie to kategoria emocjonalna, semantycznie zgramatyzowana tylko częściowo (por. Bartmiński 1973: 138). Zdrobienia są w języku polskim zawsze formacjami sufiksalnymi, np.: *dom-ek, ptasz-ek, usz-ko*. W ten sam sposób (poprzez sufiksację) możemy tworzyć również spieszczenia, np. *mam-usia, chleb-uś*. Ale najbardziej typowym sposobem wyrażania pieszczotliwości jest tzw. mutylacja, czyli „mechaniczne skrócenie wyrazu nieliczące się z jego podzielnością morfologiczną i uzupełnione sufiksem” (Bartmiński 1973: 138).

Te same formanty słowotwórcze tworzyć mogą i zdrobienia, i spieszczenia. Wielofunkcyjne są m.in.: *-eczko, -ulko, -ulka, -ek, -ka, -ko, -ik, -atko*.

W polszczyźnie znaczenia czysto zdrabniające są bardzo rzadkie. Zwykle mamy do czynienia z deminutiwami o towarzyszącym znaczeniu ekspresywnym. Mówiąc o dzieciach, chodzi nam zazwyczaj o to, aby wskazać na małość przedmiotów, np. *córeczka, domek, śniadanko, zupka*. Najczęściej chcemy przede wszystkim nadać naszym wypowiedziom odcień serdeczności, wyrazić nasze pozytywne stany emocjonalne związane z dzieckiem.

Spieszczaniu podlegają przede wszystkim rzeczowniki. Wyraźnie dzielą się one na dwie podstawowe grupy: nazwy własne i pospolite.

Jak wiadomo, z imieniem wiąże się duża wartość uczuciowa, co wpływa na – bardzo częste w naszym języku – zdrabnianie imion. Wartość uczuciowa imienia musi być stale odświeżana. Te pieszczotliwe nazwy „pełnią rolę imienia przez pewien czas, a jeśli wyczerpie się, zdezaktualizuje się ich wartość emocjonalna, znikają, ustępują miejsca innym, lepiej odpowiadającym danej sytuacji uczuciowej (Zarębina 1954: 182).

Maria Zarębina prezentuje też osiem sposobów tworzenia imion i przydomków dzieci<sup>2</sup>. Mogą to być nazwy tworzone:

1. od nazw zwierząt,
2. od nazw części ciała,
3. od cech wyglądu zewnętrznego,
4. od czynności i stanów,
5. od sposobów zachowania się,
6. od pewnych cech, przymiotów,
7. poprzez naśladowanie mowy dzieci,
8. poprzez użycie przezwisk lub wyrazów o zabarwieniu pejoratywnym (por. Zarębina 1954: 183).

Do małych dzieci zwracamy się najczęściej, używając zdrobniałej formy imienia, np.: *Jaś, Ania, Kasia, Maciuś, Basia* itp. Formy te tworzy się za pomocą formantów hipokorystycznych od imienia metrykalnego, bądź też od jednej tylko głoski tego imienia, np.: *A-sia (Joanna), Dziunia (Jadwiga)*.

<sup>2</sup> Imię to wyraz, którego używamy, zwracając się do dziecka; przydomek – wyraz, którym nazywa się dziecko, mówiąc o nim.

W moim materiale najczęściej pojawiają się imiona tworzone następującymi sufiksami:

1. sufiksy męskie:

- *-ek*: *Jasi-ek, Marcin-ek, Bart-ek*;
- *-eczek*: *Jaś-eczek, Mar-eczek*;
- *-uś*: *Wojt-uś, Bart-uś, Maci-uś, Jac-uś*;

2. sufiksy żeńskie:

- *-ka*: *Kaś-ka, Ew-ka, Al-ka*<sup>3</sup>
- *-sia*: *Ka-sia, Ba-sia, Justy-sia*;
- *-usia*: *Mart-usia*;
- *-osia*: *Małg-osia*;
- *-unia*: *Kaś-unia, Mart-unia, Al-unia, Baś-unia*;
- *-ulka*: *Kaś-ulka*;
- *-ątko*<sup>4</sup>: *Kaś-ątko*.

Ciekawą formą imienia jest *Niunia*. Imię to jest różnie interpretowane przez językoznawców. Można uznać je za wynik mutylacji od imienia *Anna* lub *Renata*, gdy sufiks *-unia* dodamy do jednej tylko głoski imienia podstawowego. Ale wyraz ten może też funkcjonować jako tzw. imię ogólnopieszczotliwe, niemające formalnego związku z imieniem metrykalnym dziecka. *Niunia* używane jest jako zwrot do każdej małej dziewczynki – zarówno znanej, jak i nie (por. Kępińska 1993: 289, Umińska-Tytoń 1988).

Oto przykłady:

1. Sąsiadka:

- *Niunia*, a jak ta mama cię stroi. No. no... (Z)

2. Mechanik samochodowy do córki klientki:

- Co, *Niunia*, pomogłabyś nam, prawda? (Z)

3. Sprzedawczyni w sklepie:

- *Niunia*, jak masz na imię? (Z)<sup>5</sup>

Jak widać na podstawie powyższych przykładów, imię *Niunia* może być używane, gdy mówiący nie zna imienia dziecka (przykłady 2 i 3), ale też jako forma pieszczotliwa, kierowana do dziecka, które się zna (przykład 1).

*Niunia* ma też swoje odpowiedniki męskie. Są to: *Niuniuś, Niuniek*.

Elżbieta Umińska-Tytoń do imion ogólnopieszczotliwych zalicza też formy *Dzi-dzia* i *Dziunia* (por. Umińska-Tytoń 1988).

Zwracając się do dzieci, używamy nie tylko imion. Jako formy adresatywne funkcjonują też:

<sup>3</sup> W imionach dodanie deminutywnego przyrostka *-ka* zamiast wzmacniać pieszczotliwość, jak to się dzieje w apelatywach (*lal-ka, ścian-ka, pilecz-ka*), często osłabia ją. Dlatego też pojawiają się imiona żeńskie przyjmujące formy męskie. np.: *Zoś-ek* zamiast *Zoś-ka*, *Kaś-ek* zamiast *Kaś-ka*, *Ol-ek* zamiast *Ol-ka*.

<sup>4</sup> Przyrostek przeniesiony ze słowotwórstwa apelatywow.

<sup>5</sup> Przykład A. Kępińskiej (1993).

- *nazwy pokrewieństwa*,
- *nazwy zwierząt*,
- *nazwy augmentatywne i pejoratywne użyte w znaczeniu pieszczotliwym*.

Nazwy pokrewieństwa występują dość rzadko w swoich formach podstawowych, np.: *córko*, *synu*; ale często w formach zdrobniałych: *córeczko*, *syneczku*, *wnusiu*, *prawnusiu*, zwłaszcza w sytuacji zwracania się do małych dzieci. W grupie tej pojawiają się też formy (*ten*) *cór-ek* (jak *pies-ek*, *kot-ek*), *cór-uś* (jak *kić-uś*), w których następuje zmiana rodzaju z żeńskiego na męski. Potęguje to wartość uczuciową spieszczenia dokonanego przy użyciu sufiksów zdrobniających.

Dzieci nazywamy często nazwami małych zwierząt bądź zdrobnieniami od nazw zwierząt. Motywacją jest tu prawdopodobnie to, że i dziecko, i zwierzątko budzą w nas podobne pozytywne uczucia. Są małe, nieporadne. miłe. Wzbudzają tkliwość i sprawiają, że chciałoby się je dotknąć, pogłaskać, przytulić. Mówimy więc do dzieci: *myszko*, *misiu*, *koteczku*<sup>6</sup>. Bywa też i tak, że bodźcem do nazywania dziecka w opisywany sposób jest jego zachowanie, ulubiona zabawa, czy też podejmowane próby naśladowania zachowania jakiegoś zwierzęcia lub jego głosu<sup>7</sup>.

Używanie wyzwisk (augmentatywów bądź wyrazów pejoratywnych) w znaczeniu pieszczotliwym pojawia się w wielu językach. Wiąże się z intensywnością tych nazw w wyrażaniu uczuć, ale też prawdopodobnie z pewną zabobonnością – lękiem przed wypowiedzeniem pochlebstwa, co mogłoby zaszkodzić adresatowi. Poza tym „często ten sam przyrostek może nadawać wyrazowi znaczenie raz melioratywne, a raz deminutywne” (Zarębina 1954: 186). W swoim materiale zanotowałam na razie następujące formy pejoratywne: *gluptas*, *gluptasek*, *brudasek*<sup>8</sup>.

Wśród rzeczowników pospolitych, które podlegają zdrobnianiu (spieszczaniu), można wyróżnić kilka grup tematycznych. Są to:

<sup>6</sup> Ten sposób nazywania dzieci zainspirował chyba poetkę Irenę Landau do napisania takiego oto wiersza:

Tam, gdzie huczą oceany,  
 płyną wielorybie mamy.  
 Płynie zgrabnie, płynie szybko,  
 mama z córką Wielorybką.  
 Mówi do niej. – Mój koteczku.  
 ptaszku drogi, mój pieseczku.  
 żabko mała, mrowko miła,  
 żebyś mi się nie zmęczyła.  
 [...] Ale wielorybia mama  
 rybom tak odpowiedziała:  
 – Będę moją córkę wielką  
 Nazywała żabką, pchelką.  
 Będę moje dziecko słodkie  
 Nazywała ptaszkiem, kotkiem,  
 tak jak wszystkie w świecie mamy [podkr. moje – A.G.].

<sup>7</sup> Kiedy moja córka miała niecałe trzy lata, lubiła udawać szerszenia i „straszyć” nas – jej rodziców. więc mówiliśmy do niej właśnie *szerszeniu* lub *ty mały szerszeniu*.

<sup>8</sup> Jak widać, dwie z tych nazw są formami zdrobniałymi, co wpływa dodatkowo na wzmocnienie ich pieszczotliwości.

1. nazwy części ciała.
2. nazwy posiłków / produktów spożywczych.
3. nazwy roślin i zwierząt.
4. nazwy zabawek, ubrań i innych przedmiotów otaczających dziecko / związanych z dzieckiem.

NAZWY CZĘŚCI CIAŁA, np.: *główka, rączka, włoski, paluszki, ząbki, nóżki, nóżie, uszko, gardelko.*

Wydaje się, że w wymienionych wyżej rzeczownikach formanty pełnią jednocześnie dwie funkcje: zdrabniająca i spieszczająca. Dziecko jest małe, ma więc małe części ciała, nie głowę, ale główkę, nie nogi, ale nóżki / nóżie, nie gardło, lecz gardelko. Niemniej używamy tych form także – a może przede wszystkim – dlatego, że dzieci wzbudzają w nas tliwość i chcemy zwracać się do nich w sposób pieśzczotliwy. Przyjrzyjmy się przykładom:

4. Matka do rocznej córki; podczas kąpieli:
  - No, malutka, a teraz umyjemy *główkę*. O, zmoczymy *włoski*... (Z)
5. Babcia do dwuletniego wnuka; na spacerze:
  - Daj, Marcelku, *rączkę*, przechodzimy przez ulicę. (Z)
6. Młoda matka do nowo narodzonej córki: w szpitalu:
  - A teraz mama policzy *paluszki*. Czy są wszystkie... (Z)

Co ciekawe, w kontaktach z małymi dziećmi formy zdrobniałe od nazw części ciała odnosić się mogą nie tylko do części ciała dzieci, ale też dorosłych. Świadczy to, jak sądzę, o tym, że wyrazy te pełnią przede wszystkim funkcję spieszczającą – w mniejszym stopniu chodzi o zaznaczenie wielkości elementów, np.:

7. Ojciec do płaczącej córki:
  - Nie płacz, Kasieńko! Tatusz weźmie cię na *rączki*. No, chodź... (Z)

NAZWY POSIŁKÓW / PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH, np.: *jedzonko, obiadek, śniadanko; kaszka, zupka, herbatka, koperek, rosółek, ziemniaczek, ciasteczko, mięsko, mleczko.*

Typowe formanty zdrabniające (*-ka, -ek, -ko*) służą tutaj do utworzenia formacji przede wszystkim spieszczających. Fakt, że dziecko spożywa dużo mniejsze porcje niż dorosły, jest tutaj mało – jak myślę – istotny. Oczywiście pieśzczotliwy stosunek mamy nie do poszczególnych posiłków czy też produktów spożywczych, ale do dziecka, które te posiłki spożywa. Oto kilka przykładów:

8. Matka do kilkumiesięcznej córki:
  - Mama zrobiła ci pyszną *kaszkę*. Spróbuj! (Z)
9. Matka do syna, którego odbiera z przedszkola:
  - I jak dzisiaj było? Zjadłeś *obiadek*?<sup>9</sup> (Z)
10. Babcia do wnuczki:
  - Kasieńko, ugotowałam dzisiaj twoją ulubioną *zupkę*. Pomidorową... (Z)

<sup>9</sup> Pytanie skierowane do nauczycielki w przedszkolu brzmiałoby: „Zjadł dzisiaj obiad?”.

NAZWY ROŚLIN I ZWIERZĄT, np.: *drzewko, kwiatusek, trawka, ptaszek, kotek, piesek, kurczaczek, krokodylek, krówka, świnka, malpka, kaczuśka*.

Sporadycznie zdarza się tak, że naprawdę pokazujemy dziecku małe drzewo i mówimy np.: *Zobacz, jakie śliczne drzewko*, czy widząc na spacerze szczeniaka: *Ale ładny piesek*. Najczęściej wyrazy te występują w funkcji spieszczącej, a pieśczo-tliwość ta – podobnie, jak to było w poprzedniej grupie – skierowana jest na odbiorcę wypowiedzi, czyli na dziecko.

11. Kobieta do córki sąsiadki: na wiejskim podwórku:  
– Chcesz nakarmić *kurki*, Kasienko? Chodź, damy im ziarenka. (Z)
12. Kobieta do syna: na spacerze:  
– Zobacz, Maciusiu, jakie *ptaszki*... *Wróbelki* się kąpią w piasku, widzisz? (Z)
13. Dziadek do wnuczki: wiejskie podwórko:  
– Chodź, pójdziemy do stodoły zobaczyć małe *kotki*. Ciocia mówi, że tam śpią... (Z)

NAZWY ZABAWEK, UBRANEK I INNYCH PRZEDMIOTÓW OTACZAJĄCYCH DZIECKO / ZWIĄZANYCH Z DZIECKIEM, np.: *książeczka, laleczka, piłeczka, samochodzik, bączek, kółeczko; skarpetki / skarpeteczki, bluzeczka, śpioszki, buciki; witaminka, kropelki, łóžeczko, nocniczek, fotelik*.

Tylko niektóre z tych nazw wskazują na elementy mniejsze w stosunku do ogółu przedmiotów nazywanych przez odpowiednie rzeczowniki podstawowe: dziecięce ubranka faktycznie są mniejsze niż ubrania dorosłych (*skarpety – skarpetki, bluzka – bluzeczka, buty – buciki*), podobnie *łóžeczko* (mniejsze od *łóżka*). Natomiast nie ma raczej (a przynajmniej nie musi być) różnicy w wielkości pomiędzy na przykład książką a książeczką, piłką a piłeczką czy kółkiem a kółeczkiem. Co więcej, niektóre przedmioty związane z dzieckiem noszą wyłącznie nazwy zdrobniałe, np. *bączek* (dziecięca zabawka) czy *fotelik* (samochodowy). Wymienione wyrazy – podobnie jak to było w grupach poprzednich – wyrażają więc przede wszystkim stosunek emocjonalny, pozytywne uczucia, jakimi darzymy dzieci. Oto przykłady dialogów:

14. Matka do córki w trakcie zabawy:  
– Popatrz, już prawie umiesz puszczać *bączka*. Ślicznie. (Z)
15. Kobieta, ubierająca noworodka, do męża:  
– Marcin, podaj mi Kasi *śpioszki*. Leżą na wersalce. (Z)
16. Matka do trzyletniego syna: w samochodzie:  
– Siadaj, synku, na *fotelik*. Przypnę cię i jedziemy... (Z)

Spieszczaniu podlegają nie tylko rzeczowniki. W moim materiale mam przykłady hipokorystyków odrzeczownikowych i odczasownikowych. Jest ich oczywiście znacznie mniej niż odrzeczownikowych, niemniej jednak ich pojawianie się w wypowiedziach kierowanych do dzieci świadczy jeszcze dobitniej o specyfice tej komunikacji:

17. Kobieta do nowo narodzonego wnuka:  
– Nasz wnusio... Jaki ty jesteś śliczny. jaki *malutki*... (TVP2: „M jak Miłość”)
18. Pielęgniarka do matki na oddziale noworodków:  
– Śliczna jesteś... A jaka *czarniutka!* (Z)

Formanty (najczęściej formant *-utki*, rzadziej *-usi*, np. *malusi*) w derywatach odprzymiotnikowych wyrażają wzmocnienie cechy nazywanej podstawowym przymiotnikiem. Wiąże się z nimi silne nacechowanie emocjonalne, dlatego też pojawiają się w wypowiedziach kierowanych do dzieci.

Hipokorystyka odczasownikowe, jak pisała Maria Dłuska. „są właściwe tylko dla pieśczołliwej gwary matek, nianiek i zakochanych; mają w mowie zwyczajnej zupełnie inne odpowiedniki” (Dłuska 1930: 67). Formy: *papać*, *papusiać*, *papuniać*; *lulać* czy *cysiać* pojawiają się wyłącznie w tekstach kierowanych do małych dzieci, w mowie dorosłych zastępują je czasowniki: *jeść*, *spać* / *usypiać* i *ssać*. Do dziecka powiemy: *Papusiaj*, *kochanie*, *papusiaj!*, o dziecku do dorosłego: *Mala je*. Trzeba tu zaznaczyć, że dzisiaj chyba coraz rzadziej słyszy się tego typu wyrazy; powszechniejsza staje się świadomość, iż dorosły powinien mówić do dziecka w taki sposób, żeby mogło się ono uczyć od niego języka, a nie odwrotnie.

Spieszczenia czasowników można dokonać przynajmniej na dwa sposoby. Są to:

1. utworzenie nieodmiennych form czasownikowych poprzez skrócenie czasowników podstawowych i dodanie końcówki *-u*; zwykle formy takie są powtórzone, np.: *myju-myju*, *kapu-kapu*, *malu-malu*<sup>10</sup>;

2. zmiana liczby / osoby / rodzaju / czasu podstawowego czasownika, np.: *Już nie płakałem?* (1. os. lp., czas przeszły) / *Już nie placzemy?* (1. os. lm.), zamiast: *Już nie placzesz?* (2. os. lp., czas teraźniejszy).

A oto przykłady:

19. Matka do płaczącej w łóżeczku kilumiesięcznej córki: wchodząc do pokoju:

– A co tak *płakusiamy*? A co to się dziecku stało? (Z)

20. Babcia do rocznej wnuczki:

– No, co, kochanie, *będziesz papusiać?* (Z)

Używając, zamiast form drugoosobowych, czasowników w 1. osobie, przejawiamy swego rodzaju empatię – wczuwamy się w sposób myślenia i przeżywania dziecka, solidaryzujemy się z nim. Stanisław Milewski zauważa ponadto, iż „używając pierwszej osoby, dorosły wypowiada się w imieniu dziecka i tym samym podaje mu wzór do naśladowania” (Milewski 1996: 332).

W niniejszym artykule chciałam pokazać, jak swoistość mówienia do dzieci, emocjonalność tego typu kontaktu odbija się w pojawiających się w nim bardzo często zdrobnieniach i spieszzeniach. „Czystych” zdrobnień jest tu stosunkowo niewiele – tak jest zresztą w całym języku, gdzie trudno postawić ostrą granicę między oboma typami ekspresywnizmów.

Niewątpliwie omawiane słownictwo jest wykładnikiem aprobaty, pozytywnych uczuć, jakimi szczególnie darzymy małe dzieci.

<sup>10</sup> Formy takie mogłyby też być chyba traktowane jako zaczerpnięte z mowy dzieci, które mają skłonność do konstruowania form reduplikowanych.

### Objaśnienia skrótów

EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański. Wrocław – Warszawa – Kraków 1999

### Bibliografia

- Bartmiński J., 1973. *O języku folkloru*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.  
 Dłuska M., 1930. *Przyczynek do zbierania polskich form hipokorystycznych*, „Język Polski”, t. XV.  
 Gawroński A., 1928. *Wartość uczuciowa deminutywów*. [w:] *idem. Szkice językoznawcze*. Warszawa – Kraków – Lublin, s. 199–217.  
 Grabias S., 1981. *O ekspresywności języka*. Lublin.  
 Kępińska A., 1993. *Nietypowe formy imion osobowych w języku potocznym (na podstawie polszczyzny sieradzkiej)*. „Poradnik Językowy”, z. 5. s. 287–297.  
 Milewski S., 1996. „*Język nianiek*” jako specyficzny rodzaj dyskursu edukacyjnego. [w:] *Dyskurs edukacyjny*, red. T. Rittel, Kraków.  
 Umińska-Tytoń E., 1988. *Osobliwe formy imion chrześnych w polszczyźnie mówionej*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań. 3–5 września 1985. Księga referatów*, red. K. Zierhoffer, Poznań, s. 263–264.  
 Wierzbicka A., 1999. *Język – umysł – kultura*. Warszawa.  
 Zarębina M., 1954. *O niektórych sposobach spieszceń*. „Język Polski”, t. XXXIV, z. 3.

## Vocabulary of Texts Addressed to Children – Diminutives and Baby-Talk

### Abstract

The subject of a linguistic observation is the specific layer of language that includes diminutives and baby-talk present in utterances addressed to children. Research material are dialogues between an adult and a child gathered during participating observation as well as written down from a few Polish feature films from the years 2002–2005.

An analysis of the material revealed that in communication with a child adults the most often use nominal diminutives. The biggest group includes diminutive names (derived with different formatives) and functioning as address forms names of relationship (e.g. *córeczka/ a little daughter, syneczek/ a little son, wnusiu/ a little grandson*), names of animals (e.g. *myszka/ a little mouse, misiu/ a teddy bear, kotek/ a kitten*), augmentative and pejorative names used in baby-talk (e.g. *gluptas/ silly boy*). Numerous group includes also diminutives (baby-talk) of nouns that make the following thematic groups:

- a) names of parts of the body;
- b) names of meals/ food products;
- c) names of plants and animals;
- d) names of toys, clothes, and other things surrounding a child/ connected with a child.

In the material adjectival and verbal hypocoristics occur but it is a distinctly smaller amount of them.